№ 161. Kraków 17 Lipca — Wtorek. Rok 1860.



CZAS

…dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po …ostatnim dniem każdego miesiąca.

…owy-Sącz (Rynek N. 7) …

…NNIK „CZAS"

W Cr…		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 16 lipca.

Dwie sprawy włoska i wschodnia absorbują bardzo wyraźnie w téj chwili politykę europejską. Któréj z nich należy się pierwszeństwo, trudno powiedzieć, bo lubo obiedwie niezawodnie stanowią tło obecnego położenia politycznego, to jednakowoż wpływ ich nie cechuje dostatecznie stanowiska każdego z mocarstw, nie wskazuje wzajemnego stosunku gabinetów.

I tak w sprawie włoskiéj, bo o niéj jako o bliższéj powiemy naprzód słów kilka, gdzie w téj chwili dwa systemata przyszłéj organizacyi Włoch, konfederacya i zjednoczenie widocznie się z sobą ścierają, na domysłach tylko opierać się trzeba chcąc zdanie gabinetów obcych mocarstw odgadywać. Nowa polityka neapolitańska zahamowała aż do pewnego stopnia postęp polityki piemonckiéj; Neapol idzie dalej konstytucyjną drogą i niewątpi całkiem o możności zawarcia przymierza z Turynem, skoro wysłał w poselstwie pp. Manna i Winspeare; Garibaldi nie opiera się na Turynie wyłącznie, skoro wydalił p. Lafarinę reprezentanta polityki hr. Cavoura, ale oraz nie bierze pod rachubę reform neapolitańskich, skoro daléj walczy pod Messyną; Piemont zaś stoi pośrodku, nie może jak się zdaje polegać zupełnie na Sycylii, i lubo nie przyjmuje proponowanego przymierza z Neapolem, nie podał jednak takich warunków, któreby niepodobnemi czyniły niegocyacye w téj mierze. Otóż to wszystko zdaje się prawie pewném; wszystko cokolwiek obcych mocarstw się tyczy, jest domysłem. Francya i Rosya, jak piszą dzienniki, popierają Neapol w Turynie. O Francyi wiadomo, że zawsze była za konfederacyą, zresztą jeżeli Neapol poszedł jak mówiono za jej radą, wnosić wolno, że go popiera. Ale Rosya? żadnéj nie ma w téj mierze urzędowéj skazówki. Zdanie Anglii, opierając się na parlamencie, całkiem wątpliwe; Prusy zupełnie milczą; toż Austrya, któréj polityka w sprawie włoskiej wyczekująca, bardzo jest naturalną po traktacie w Zürich i wypadkach wbrew jemu przeciwnych. Nie można przypuścić, aby mocarstwa obojętnemi były na to co się stanie we Włoszech, ale przyjęta jak dotąd zasada nieinterwencyi obcego wpływu na półwyspie, przemaga inne względy w polityce europejskiéj, i dla tego zdaje się, że rozwiązanie a raczéj rozcięcie gordyjskiego węzła wypadkom jest zostawione.

Czyżby tak i na Wschodzie być miało, gdzie wypadkami są mordy, pożogi i rzezie? Francya oświadczyła, że poniesie ratunek chrześcianom syryjskim, wysłała okręty do Bejrutu a notę do margrabiego Lavaletta aby oznajmił Porcie, że Francya układa się z innemi państwami dla zapobieżenia na przyszłość pojawianiu się podobnych okropności. Anglia sądząc z interpelacyi lorda Redcliffa odstąpiła od swéj polityki tureckiéj *quand même* i również postanowiła wysłać okręty na brzegi syryjskie. Zdawałoby się więc, że ma być interwencya na korzyść chrześcian. Ale jakże wytłómaczyć ostatnią wiadomość, że Francya i Anglia zgodziły się, aby wysłać okręty ale nieinterweniować czynnie? Czyż słowami nieinterweniuje Europa już dawno? I cóż to pomogło? Czyż okręty francuzkie i angielskie zatrzymają Druzów? czy pomieszczą ludność chrześciańską Libanu? czy mogą bombardować Alep i Damaszek zagrożone rzezią? Wojna z Druzami to nie rzeź w Dżeddah, gdzie jédno bombardowanie miasta było radykalnym środkiem? Prawda że Porta w obawie zapewne interwencyi, ogłosiła iż wysyła Fuada paszę z nieograniczoną władzą, dodając, że będzie miał na rozkazy 15,000 armię. Skąd ta armia tak szybko zebrana, a choćby i była, czemuż to wojsko ma się inaczéj obchodzić z Druzami jak oddziały, które się najobojętniej patrzały na okrucieństwa i mordy chrześcian, a nawet się do nich przyczyniały jak to sam minister angielski oświadczył. Że Anglia użyje wszelkich sposobów, aby powstrzymać wywiązanie się kwestyi wschodniéj, to więcéj jak pewna — ale czy Francya, czy Europa mają jeszcze długo patrzeć na owo gnębienie cywilizacyi chrześciańskiéj na Wschodzie?...

Korespondencya Czasu

Wiedeń 15 lipca.

□ Komitet budżetu dopiero w przyszłą sobotę rozpocznie swe ogólne posiedzenia. Dotąd poddziały rozbierają budżet w szczegółach. P. Krainski wygotował projekt do urządzenia kontroli. Że takowa nie może się zamknąć w samém sprawdzeniu rachunków i kwitów, to rzecz jasna. Kontrola łączy się z odpowiedzialnością ministrów i z władzą stanowienia budżetu. Do kogo to będzie należało w przyszłém urządzeniu władz? Przy budżecie ministra oświecenia, podniesiono rozmaite zażalenia o język po szkołach. Galicyjscy członkowie Rady chcą przypomnieć rządowi, że traktat wiedeński zagwarantował Wszechnicy krakowskiéj język polski, i krajowi instytucye narodowe. Członkowie z innych prowincyj obstają za swojemi narodowościami. Kroacya otrzymała już swój język po dykasteryach administracyjnych. Rząd chce zaspokoić i Serbów. Lecz co do instytucyj, ciągła niepewność. Węgry obstają przy swych historycznych prawach. Ruch w kraju w tym duchu się zwiększa. Mowa hr. Deseffy na posiedzeniu akademii w Peszcie, jest tego dowodem.

Mówiłem ciągle, że między Prusami i Austryą układy ściągają się tylko do kwestyi wojskowéj i że pogłoski o innych były bezzasadne. *Donau Zeitung* potwierdza urzędownie to moje doniesienie (p. „Wiedeń").

Między Anglią i Austryą stosunki ciągle cierpkie. Ostatnia mowa lorda Russella nie mogła ich polepszyć. *Oester. Zeitung* wystąpiła wczoraj przeciw téj mowie. *Presse* dzisiejsza uderza jeszcze gwałtowniéj na Rosyę. Przeciwnie zdaje się, że Rosya i Wiedeń nieco lepiéj na siebie patrzą. Konfederacya włoska jest dogodniejszą dla Austryi, jak jedność Włoch.

Francya i Anglia działają w Syryi zgodnie. Tutejsze dzienniki spodziewały się, że się takowe poróżnią.

Składka w Wiedniu dla Papieża wynosi dotąd 105tysięcy franków. Kardynał Rauscher wyjechał do Niemiec.

Wrocław 14 lipca.

† Prasa zagraniczna jest częstokroć daleko lepiej zainformowaną o stanie i biegu spraw polityki niemieckiej, aniżeli prasa krajów należących do Związku niemieckiego. Pochodzi to stąd, że państwa związkowe, nie wyjmując Prus, w rzadkich tylko przypadkach podają w dziennikach miejscowych czynności swe dyplomatyczne i odnoszące się do nich dowody piśmienne do wiadomości publicznej. Sejm puski, a za nim i prasa, już nie raz skarżyły się na tę dyplomatyczną tajemniczość gabinetu, który zostawiając publiczność w niewiadomości, sam sobie częstokroć szkodzi, nie znajdując w stosownej chwili należytego przez opinią publiczną w czynnościach swych poparcia. *Gazeta Pruska* potrzebie téj niewystarcza. Nie jest ona oczywiście organem rządowym w prawdziwem słowa znaczeniu; zamieszcza tylko raz po raz artykuły pisane z wyższego natchnienia, ale w tych prostuje raczej najczęściej fałszywe pogłoski i opinie, powstające właśnie z nieznajomości prawdziwego stanu i biegu rzeczy, aniżeli żeby stanowisko i kierunek polityki gabinetu w każdej szczególnej sprawie z góry oznaczać miała. To tajemne traktowanie spraw publicznych, mianowicie zagranicznych, jest częścią tradycyjnyą, zatrzymaną z czasu rządów absolutnych, częścią wynikłością dzisiejszego rządowego systemu, który nie chce, a zresztą i nie może, postawić się jeszcze na stanowisku czysto parlamentarnem, jak to jest w Anglii. Ponieważ zaś dziennik rządowy w rodzaju *Monitora*, byłby dla polityki pruskiej więcej ambarasującym niż dogodnym i pożytecznym, pozostawiono swobodne traktowanie spraw publicznych, na wzór angielski, niezawisłej prasie, a prostowanie i kontrolę opinii publicznej postanowiono prowadzić sposobem dorywczym, w miarę i w stosunku do potrzeby i ważności sprawy, to w tym to w owym dzienniku stołecznym lub prowincyonalnym, nie koniecznie i nie zawsze w *Gazecie Pruskiej*.

Widzieliśmy też, że w ostatnim czasie *Indépendance* przynosiła wiadomości czerpane niewiadomo z jakiego źródła, to o zjeździe badeńskim, to o układach Prus i Austryi, to o innych dyplomatycznych znoszeniach się lub aktach gabinetów niemieckich, wiadomości zwykle z początku przez prasę niemiecką zaprzeczane, a w końcu uznane w większej części za prawdziwe.

I teraz znów prasa niemiecka dowiaduje się dopiero z tegoż belgijskiego dziennika o treści not dyplomatycznych, wymienionych pomiędzy Danią i Prusami z powodu obrad pruskiej izby poselskiej nad sprawą szlezwicką. Dania w nocie swej z d. 10 czerwca protestowała przeciwko mieszaniu się Prus lub Bundestagu do téj sprawy. Minister duński Hall nazywa Szlezwik prowincyą duńską i dowodzi, że Dania co do prowincyi téj do niczego się w obec Związku niemieckiego nie zobowiązała. Pan Schleinitz odpowiedział na to notą pod d. 29 czerwca, dołączywszy osobny co do sprawy tej memoryał. Stanowisko Prus jest tożsamo, które w czasie sejmu przez ministra spraw zagranicznych było skreślone. Nota protestuje przeciwko nazwie prowincyi duńskiej i zostawia Bundestagowi do rozstrzygnięcia, czy mu służy kompetencya do mięszania się w rzeczoną sprawę. Memoryał zaś wywodzi z rezultatu układów prowadzonych w. r. 1851 i 1852 pomiędzy Danią z jednéj, a Prusami i Austryą z drugiej strony: 1) że Szlezwik nie może być do Danii wcielonym; 2) że mu służy zupełna niezawisłość i równouprawnienie wobec innych część monarchii; 3) że nakoniec jest także równouprawnionym co do swej narodowości niemieckiej. Wreszcie Prusy mają oświadczać, że reklamacyj swych nie czynią bynajmniej zawisłemi od uchwał Bundestagu, lecz że jako państwo europejskie zastrzegają sobie w razie danym, w moc umów zawartych z Danią, w sprawie téj udzielnie interweniować

Prasa pruska powtarza poprostu i wypisuje z dziennika belgijskigo, nie czyniąc żadnych uwag z swej strony. W każdym kącie Europy jest jakaś sprawa do rozstrzygnięcia, a każda zdaje się być tak naglącą, że przedstawia największe niebezpieczeństwo w przewłoce. Co do Szlezwiku można być spokojnym. Bundestag niemiecki jest wzorem cierpliwości, a dzielna interwencya Prus będzie zapewne wyczekiwała stosownej do tak śmiałego kroku pory.

Przerzućcie ostatni numer *Schlesiche Ztg*. Znajdziecie tam artykuł datowany z Warszawy, w którym dany przez was opis pogrzebu wdowy po jenerale Sowińskim, jest użyty za podstawę do nader śmiałego skreślenia opinii politycznej panującej dziś w stolicy królestwa.

Paryż 12 lipca.

E. L'Opinion nationale jest dziennikiem wieczornym rozchodzącym się po mieście między czwartą a piątą godziną po południu. W zeszłą sobotę po ukazaniu się artykułu pana Guéroult, który jest księcia Napoleona powiernikiem i przyjacielem, Książę wieczorem udał się do St. Cloud w celu wytłumaczenia się Cesarzowi i zrzucenia z siebie odpowiedzialności za pismo upominające się dla niego o udział w rządzie. W nocy zredagowano notę *Monitora*, w któréj zachować wszelką względność dla księcia Cesarz zalecił. W publiczności podzielone były zdania. Jedni widzieli w artykule p. Guéroult zapowiedź bliskiego powrotu księcia do spraw publicznych, drudzy manifest stronników jego; u dworu nazwano go *reklamą*. Nie ulega wątpliwości, że wystąpienie tego rodzaju nie było miłém ani Cesarzowi ani jego ministrom. Onegdaj książę Napoleon wraz z księżną Klotyldą przepędził wieczór z cesarstwem w gabinecie Cesarzowéj. Osoby do dworu należące pozostały przez czas jego bytności w osobnym salonie.

Na posiedzeniu wczorajszém Izby deputowanych, przy rozprawach nad budżetem p. Juliusz Favre wystąpił z mową, która była niejako parafrazą artykułu p. Guéroult. Przemawiając w imieniu Francyi demokratycznéj, upominał się o wszelkie swobody których przy obecnym porządku rzeczy jest pozbawioną. P. Morny kilkakrotnie wstrzymać musiał zapęd mowcy, a Izba parę razy oznaki nieukontentowania objawiła. Wątpić należy aby rząd cesarski obecną obrał porę do wprowadzenia zmian liberalnych, do skłonienia się do ustąpień mogących władzę osłabić. Rozprężenie żywiołów rewolucyjnych coraz wyraźniejsze we Włoszech musi obudzać jego czujność i baczność. Jeżeli list dyktatora Sycylii do p. Parker, ogłoszony w dziennikach angielskich jest autentycznym, łatwo przewidzieć jaką byłaby polityka zjednoczonych Włoch względem Francyi, jeżeliby jéj kierownictwo przeszło całkowicie w ręce Garibaldego. W liście tym czytamy następujące oświadczenie: „Anglia powinna pamiętać, że niema sprzymierzeńców innych, jak tylko narody wolne, a takich nie wiele na stałym lądzie. Włochy wolne zapełniłyby tę próżnią, i stałyby się jedną z najsilniejszych zapór przeciw zamiarom rządu francuskiego".

W sprawie włoskiéj usilném też jest staraniem i szczerem życzeniem gabinetu paryzkiego, aby nowy porządek rzeczy ustalił się w Neapolu, aby Rzym skłonił się do ustąpień i reform, aby Piemont nie odepchnął przymierza z konstytucyjném państwem neapolitańskiem, aby umysły zwróciły się od myśli jedności włoskiéj ku pierwotnemu planowi konfederacyi. Nie tai on jednak przed sobą licznych trudności, a nawet jest tego przekonania, że konstytucya z roku 1848 bez żadnych zmian przywrócona w Neapolu nie sparaliżuje działania przeciwników dynastyi burbońskiéj lecz je ułatwi.

Złożone w parlamencie angielskim papiery dyplomatyczne w sprawie przyłączenia Sabaudyi, zaostrzyły rozjątrzenie umysłów przeciw Francyi. Ministrowie zwłaszcza lord Palmerston w rozmowach prywatnych jawnie objawia niechęć swoją. Mimo to na brzegach Syryi okręty angielskie wspólnie działać mają z francuskiemi. Postanowienie udzielenia opieki ludności chrześciańskiéj wyszło jednak od rządu francuskiego. Ta siła początkowania, którą Francya dziś posiada obudza zazdrość, niepokój i nienawistne namiętności Anglii.

Wszystkie dzienniki francuskie nawet rządowe *Constitutionnel* i *Patrie* umieściły doniesienie o wyborach kijowskich, i o petycyi szlachty téj gubernii do cesarza przesłanéj, mimo poprzednich napomnień gubernatora; każdy z tych dzienników dołączył uwagi o tym objawie ducha narodowości. Od dwóch tygodni doszła już tu wiadomość, że hr. Mieczysław Potocki właściciel Tulczyna, w skutku ponowionych i usilnych starań siostry swojéj hr. Kisielew uwolnienie uzyskał wraz z czteromiesięcznym paszportem za granicę. Hrabia Potocki z rozkazu cesarza Mikołaja pozbawiony wolności i użytkowania z majątku lat temu blisko dwadzieścia, bez sądu, bez wyraźnego nawet oskarżenia, został więźniem to w głębi Rosyi, to w Schlusselburgu, to nakoniec w Moskwie. Nadmienić należy że szlachetne wstawienie się posła rosyjskiego w Paryżu hr. Kisielew, który poprzednio niezwiązawszy się żadnem przyrzeczeniem poparł silnie przełożenia i objaśnienia całéj sprawy które przesłała siostra uwięzionego, przyczyniło się do jego oswobodzenia. Hr. Potocki ma w tym czasie przybyć do Wiednia, zkąd zapewne uda się do Paryża, gdzie z powodu przedłużonego uwięzienia trzy lata temu stracił w bankructwie domu Thurneyssena, kilkanaście milionów franków.

Paryż 12 lipca.

Constitutionnel wrócił do dawnej opinii i oświadczył się przeciw jedności a za konfederacyą włoską. Z tąż samą opinią wystąpił *Messager de Paris*. *Patrie*, która była za jednością, nic dziś nie mówi. Utrzymywano długo, że *Patrie* była najwierniejszym wyrazem polityki Cesarza. Wspomniałem o tem, alem temu nie wierzył. Broszury pana de la Gueronnière pokazały, że Cesarz przyjąwszy zasadę nieinterwencyi, stał między dwiema politykami, lecz że przekładał pierwszą. Dziś mówią: Cesarz wrócił do pierwszej polityki na żądanie Rosyi. I to jest mylnem. Rosya polecała tylko Cesarzowi króla neapolitańskiego, ale polityki swej nie narzucała, bo to było niepodobieństwem. Cesarz wraca do myśli konfederacyi dla tego, że nie tylko naród neapolitański, lecz i sycylijski, nie pokazują, jak dotąd wyraźniej chęci do jedności. Neapol chce samej konstytucyi, a Sycylia zdaje się tylko chcieć osobnego parlamentu i administracyi. Wola sycylijska przemaga nad wolą Garibaldego. W liście do pana Parkera, armatora liverpoolskiego, Garibaldi skarży się na Francyą i rachuje na Anglią. *Constitutionnel* mu odpowiada i mówi, że Anglia, która nie chciała dać ani fenika na Włochy, nic dla nich nie zrobi, że szuka tylko zamętu. Cokolwiek jest lub się stanie pewnem jest, że w Anglii panuje oburzenie na zwrot Francyi do myśli konfederacyi. Korespondenci angielscy w Paryżu nie tają swego nieukontentowania. Baron Brenier wspiera konstytucyjnego króla neapolitańskiego. Przymierze Neapolu z Piemontem, na które uderza *Morning Post*, może przyjść do skutku, jeżeli Neapol pokaże dobrą

wiarę. Hr. Cavour musi baczyć na wolę Francyi i zerwać z nią nie może. Neapol posyła do Turynu nie księcia Ischitella, lecz panów Manna i Winspeare. Wiadomość z Rzymu są złe. Jenerał Lamoricière zmuszony jest koncentrować się i prowincye państwa papiezkiego powstają w miarę jak je opuszcza.

Constitutionnel miał słusznie mówiąc, że sprawa włoska zaczyna nudzić i że trzeba ją zakończyć. Nie dodał tylko, że Cesarstwo francuzkie, które nie ma czasu do stracenia, zwraca już oczy ku innej sprawie. Pewnem jest, że Francya postanowiła „coute que coute“ wystąpić w obronie katolickich Maronitów i że Anglia nie mogąc pozostać nieczynną, poszła za nią. Mimo zapewnień lorda Wodehouse, zachodzi jeszcze różnica między Anglią a Francyą o rodzaj obrony. Anglia chciałaby posłać samą flotę, a Francya, stosując się do żądania kapitana la Roncière le Nourry, chciałaby posłać nadto brygadę piechoty, dla zajęcia głównej jaskini zbójeckich Druzów. Piechota posłaną zapewne zostanie, bo w obronie ludzkości Cesarz musi występować śmiało i rachować na opinią publiczną. *Times* przerwał gorszące milczenie i odezwał się nareszcie za potrzebą bronienia Maronitów. Innego jest zdania torysowski *New Quarterly Review*, domagający się status quo w Turcyi i powstający na Francyą i Rosyą. Za katolickiemi Maronitami oświadczają się dzienniki rosyjskie; pisze za nimi w *Ami de la Réligion* ks. Augustyn Galiczyn. Takie usposobienie powinnoby dawać nadzieję, że dzienniki rosyjskie wystąpią z czasem w obronie katolików polskich i że poprą adres podany do Cesarza Aleksandra przez obywateli ukraińskich. Za katolickiemi Maronitami wystąpił w *Siècle* i pan Cremieux w imieniu starozakonnych. Czułość Francyi na wszelką niedolę jest wspaniałą.

Parlament angielski odebrał *blue book* z korespondencyą wymienioną z powodu sprawy szwajcarskiej. Korespondencye angielskie są bardzo gorzkie i więcej niż sądzono. Przestano mówić o konferencyi. Francya ją przyjmie jeżeli mocarstwa oddalą chęć zaszkodzenia jej i zmuszenia do odstąpienia pasa ziemi na około jeziora genewskiego. W każdym razie konferencya nie zbierze się aż w jesieni, po powrocie dyplomatów z wód, do których się udadzą.

Wrócił do Paryża hr. Kisielew, który zrobił był wycieczkę do Cesarzowej rosyjskiej matki i miał rozmowę z p. Thouvenelem. Zapewne przedmiotem rozmowy była sprawa turecka. Anglia śledzi i że tak powiem, szpieguje Francyą wszędzie, lękając się jej ajentów, ale chcąc nie chcąc będzie się musiała przyłożyć do sprawy tureckiej, której rozmiary będą się powoli odsłaniać. Zachodzi kwestya co z interesu jednej sprawy jest lepsze: czy reforma Turcyi, czy rozbiór? Przemagają zdania za ostatnią kombinacyą, ale mając na baczności Anglię, kombinacya ta jest jeszcze oddaloną. Innego zdania musi być król belgijski, kiedy za przykładem księcia Rejenta pruskiego, napomknął o możebności wojny. Roztropność króla belgijskiego jest tak znaną, że mowa jego dała wiele do myślenia. Chodzi pogłoska, w którą trudno uwierzyć, że aby nie dać lękliwym powodu do obawy, Cesarz postanowił nie udać się tego roku do obozu chalońskiego. Naśladując Anglię, Francya myśli upowszechnić u siebie szkoły strzelania. Będą to nasze towarzystwa strzeleckie, znane po wszystkich miastach polskich, których użytek jest historyczny.

Cesarz przyjął onegdaj w St. Cloud ambasadę marokańską. Ambasada ta mieszka na Polach elizejskich, w pobliżu bramy tryumfalnej. Ambasador i jego sekretarze odznaczają się czystemi białemi burnusami. Służba ma burnusy niebieskie. Ambasada marokańska jest w ścisłych stosunkach z ambasadą angielską.

Ucichły komerażе o powodach wystąpienia *Opinion Nationale* za księciem Napoleonem, który od śmierci ojca, zowie się księciem Hieronimem Napoleonem. Książę Hieronim Napoleon miał zganić pana Gueroult, redaktora tego dziennika. Pani Paterson, pierwsza żona zmarłego księcia ma żądać, aby była przytomną otwarciu testamentu. Sprzeczki o testament są może próżne, bo Cesarz zabrał dla swego syna 800,000 fr. przychodu, z miliona przeznaczonego dla księcia Hieronima.

Izba została przedłużoną do dnia 21go t. m. Obrady Izby są od kilku dni bardzo żywe, bo chodzi o budżet, a według tradycyi parlamentarnej, można mówić o wszystkim z powodu budżetu. Pan Olivier przemówił za wolnością druku, a pan Juliusz Favre za wszystkiemi wolnościami. Trzeba taktu hr. Morny, aby w toku takich dyskusyi, nie wystawić na szwank rządu. Hr. Morny broni taktem i dowcipem, a pan Baroche argumentami. Rola Izby wzmaga się i na tem zyskują rząd i Francya. Rząd zyskuje kiedy ma kontrolę i kiedy się jej nie lęka. Tego roku rząd ustąpił Izbie w kilku interesach i ustąpi zapewne w kwestyi gałganów i papieru. Rząd chce wolności wyprowadzania gałganów, a na to komisya Izby się nie zgadza.

Hr. Montalembert ogłasza pracę pod tytułem: „Klasztory od śgo Benedykta do śgo Bernarda“. Ustęp z tej pracy zamieścił w swych szpaltach *Courrier du Dimanche*. Hr. Montalembert zapowiada, że powie o klasztorach wiele dobrego, lecz że nie zatai złego. Na takiej sprawiedliwości zyska jego praca. Dobrze prowadzone i prowadzące się klasztory i bractwa mogą oddać wiele usług w krajach katolickich.

Zrobiła tu przyjemne wrażenie wiadomość, że warszawskie bractwo literackie podejmowało się wziąść utrzymanie zbiorów zostawionych przez p. Świdzińskiego.

Czas mamy suchy i ciepły.

Giełda się zajmuje finansowem stanowiskiem Anglii, które nie ma być wyśmienite i wystąpieniem zdaje się z gabinetu pana Gladstona. Handel angielski przechodzi przez liczne upadłości, a rząd ma myśleć o zaciągnięciu pożyczki. Paryż wypróżnia się. Wszystko co może udaje się na wieś.

Monitor zapewnia, że *Revue Européenne* pozostanie przeglądem zarazem politycznym i literackim.

Hr. d'Hossonville wyparł się autorstwa broszury „Wolność religijna“. Żadna nowa broszura nie wyszła z fabryki orleanistowskiej.

Londyn 10 lipca.

Z powodu odrzucenia przez Izbę lordów billu zniesienia taksy od papieru, lord Fermoy na wczorajszém posiedzeniu zrobił wniosek, iż takową innowacyą uważać należy za ściesnienie prawa i przywilejów, jakie dotąd Izba gmin posiadała, a przeto obowiązkiem jéj było przedsięwziąć praktyczne kroki o ich sobie przywrócenie i całość. Mocya ta jest wynikiem owéj kwestyi o precedensa, to jest przykłady czy jakie pierwéj były lub nie, w których Izba wyższa odrzucała postanowienia Izby niższéj. Takowe przykłady kontrolowania postanowień Izby gmin przez Izbę lordów wprawdzie znajdują się, jak to się z poszukiwań zrobionych przez mianowany na to komitet okazuje, ale że używano prawa tego podczas składu wcale odmiennych okoliczności w razach niemających związku z teraźniejszością, używanie go więc teraz nie może być prawomocne. Dało to powód do długich i zaciętych rozpraw przeszłego czwartku. Lord Palmerston podając rezolucye dotyczące się téj kwestyi, przemawiał z tonem umiarkowania, skłaniał się nawet do kompromisu z Izbą wyższą, przez co niemało ujął dla siebie partyą torysowską w Izbie. Nieprzyśli mu jednak w pomoc ani lord John Russell ani p. Gladstone. Pierwszy wyraził się, jeśli podatek od papieru zostanie na przyszłość pobierany, będzie to tylko z upoważnienia przez Izbę wyższą, a nie przez Izbę gmin, która jedna miała dotąd prawo wotowania zasiłki na potrzeby kraju i korony. Gladstone zaś dowodził, że roszczenia Izby lordów nie miały żadnéj podstawy i że władza podatkowania była uświęconym depozytem reprezentacyi narodowéj na powściągnienie bezprawia i grabieży i że ona wynika z narodowéj konstytucyi i niezbędną stanowi jéj część. Kraj nie może być *corveable* i *taillable* jak za dawnych wieków gwoli arystokratycznego senatu. Żaden Herkules — a lord Monteagle nim nie jest — niezdoła w swych objęciach udusić ludowego Anteusza, by ten nienabrał nowego tchu i siły, ile razy dotknie się ziemi na ogólnych elekcych. Izba gmin przeto będzie zawsze mieć dość mocy na ukrócenie zbytecznych pretensyj Izby wyższéj. P. Osborne rzekł, że chociażby ta i konstytucyą miała za sobą, sam zdrowy rozsądek ostrzegać ją winien, by nieszła w zapasy z reprezentacyą narodową.

Kiążę Wallii odpłynął z Osborne do Kanady. Książę Albert odprowadzał syna do Sundu Plymuckiego, gdzie na przyjęcie ich stała zgromadzona cała flota kaletańska. Dzień przybycia tych dostojnych książąt był tam świątecznym dla mieszkańców, jak równie z celu w jakim młody królewicz następca tronu wielkiego mocarstwa odbywa swą podróż do Ameryki. Huk salw królewskich floty i z portu oznajmił ich przybycie wczoraj o 7méj wieczorem. Na okrętach w porcie strojnie powiewały różnobarwne flagi różnych narodów i rozgłos muzyki wojskowéj wszędzie się rozlegał, ochotnicy z Cornwalii, zebrali się na straż i powitanie swego księcia. Tłumy ludu stały na brzegach, lecz królewicz niewylądował; przeszedł tylko z yachtu, na którym był z księciem ojcem przybył na parowcu Hero, aby nazajutrz rano odpłynąć do Ameryki, na zwiedziny obszernéj prowincyi angielskiéj, rozciągającéj się od Atlantyku do morza Spokojnego. Podróż ta pamiętną zostanie w historyi. Przed odjazdem miasto Devonport złożyło księciu swój adres. W podziękowaniu swém za niego, królewicz wyrzekł między inemi te pamiętne słowa: „W mojéj podróży do Ameryki będę się starał przyswoić sobie takie wrażenia (associations) jakie mi stać się mogą pożytecznemi na przyszłość, w wielorakich stosunkach jakie będę miał z memi rodakami.“

W piątek odbywało się na błoniach pod Wimbledon strzelanie ochotników do tarczy, jak u was niedawno do kurka. Znajdowali się tam nietylko Anglicy ale i strzelcy szwajcarscy, od czasu Tella tyle słynni z celnego strzelania. Tym w przejeździe przez Francyą, władze fancuskie niewiedzieć dla czego strzelby skonfiskowały, tak że bez broni na ten popis przybyli. Trudnoby im wszakże było przewyższyć Anglików. Ci strzelali z swych Whitworthów (strzelba zwana tak od imienia wynalazcy). Jeden z ochotników z Jorku p. Ross zyskał tego dnia najwyższą królowéj nagrodę 250 fs. wybiwszy 24 punktów. Po nim szli lordowie Feilding i Williams, jako naczelnicy strzelający; pierwszy mając 21, drugi 20 punktów. Odległości były wymierzone na 800 do 1000 łokci. W uniesieniu nad tém *Times* pisze, jaką to obroną ochotnicy będą dla kraju, jeśli ich strzelby trafiać będą o 200 łokci do talerza, a 1000 łokci do sześciostopowéj tarczy. Do 15,000 widzów było na błoniach przypatrujących się strzelaniu, a jak Ross szedł po swą nagrodę, rozległy się huczne dla niego okrzyki. Wieczorem dany był obiad, prezydował na nim lord Elcho. Dla szwajcarskich strzelców wyprawi się dziś gościnna uczta w kryształowym pałacu, tak jak było niedawno dla Orfeistów francuskich.

Przy zakończeniu tegorocznych kursów nauk szkolnych była między innemi także wizytacya kolegium w Maynooth, przeznaczonego na wychowanie kleru katolickiego. Wizytatorem był Dr. Cullen arcybiskup irlandzki. Liczba kleryków w tem kolegium tego roku była 521, przełożonych i profesorów 20; wyświęcono w ciągu roku 49 księży, i przypuszczono 92 nowych studentów. Jeden to trzeba wiedzieć instytut naukowy katolicki, co kosztem rządu jest utrzymywany; parlament co rok wotuje nań 30,000 fst. Resztę swoich szkół i duchowieństwo katolicy sami opłacają.

Pomimo ogłoszenia niedawno surowego prawa przeciw zaciągom do obcéj służby, zaciągi do wojska papiezkiego ciągle trwały i rząd patrzał na nie przez szpary. Zaciągi te teraz same zwolniały, a to w skutek rozkazów jak słychać odebranych z Rzymu. *Dover Chronicle* pisze, że przez miasto Dover było za ostatnich tygodni przeszło 120 takich wolontaryuszów, lecz zarazem nadmienia, iż 40 ich tamtędy wracało, odesłanych przez jenerała Lamoricière jako niezdatnych do służby. Z Rzymu téż przychodzą wieści, jakoby irlandczykom co pierwsi tam przybyli, służba papiezka niebardzo przypadła do smaku, burzą się i tęsknią nazad do zielonego Erynu.

Na obserwacyą zaćmienia słońca odpłynęło w piątek z Portsmouth grono uczonych angielskich i kilku cudzoziemców do Hiszpanii. Rząd przeznaczył dla nich wielki parowiec Himalaja, który ma ich wysadzić w Bilbao. Ztamtąd p. Airey, astronom królewski, uda się o 160 mil w góry, dla jaśniejszéj i czystszéj atmosfery do obserwacyi zaćmienia, a inni pozostaną w Santandor. Między cudzoziemcami znajduje się Struve z Połkawy i Sawicz z Petersburga. Zaćmienie przypada na środę dnia 18 bm.

Okręt wielki Great Eastern przybił szczęśliwie do portu Nowego Jorku 28go b. m. wieczorem. Z odległości jakie przebywał największe były 333 mil dziennie najkrótsze 254 mil. Szybkość jego największą była $14\frac{1}{2}$ węzłów. Podróż trwała 12cie dni.

Mianowany notaryuszem w obrębie złoczowskiego sądu obwodowego p. Adolf Kiernik, przeznaczoną ma dla siebie siedzibę w Brodach.

Wiedeń 15 lipca. *Donau Zeitung* zamieszcza następujące słowa, mające cechę niejako urzędową: „Podług *Indépendance belge* z dnia 10 b. m. niemieckie także dzienniki obszerne podają sprawozdanie o pewnych oznaczonych przedmiotach układów, które niedawno prowadzone były między Austryą i Prusami pod względem polityki niemieckiéj i zagranicznéj. Możemy zapewnić, że opowiadanie to polega na samowolnych kombinacyach, i że oświadczenia, które poseł cesarski przy dworze badeńskim niby poczynić miał polecenie podczas zjazdu badeńskiego, należą do zakresu czczych wymysłów“. Artykuły *Indép. belge*, dodajemy tu, traktowały w ostatnich czasach o kwestyi wojennéj związku niemieckiego, i utrzymywały, że Austrya zbliża się do Prus pod względem podziału dowództwa sił zbrojnych całéj Rzeszy niemieckiéj między oba mocarstwa niemieckie.

— Taż sama *Donau Ztg* przedrukowała dziś artykuł z *Bromberg. Wochenblatt*, niby to list z Warszawy z 8go lipca, a który nie jest czém innem jak tylko przerobieniem doniesienia w *Czasie* umieszczonego o pogrzebie jenerałowéj Sowińskiéj, lecz wzmocnionem własnemi dodatkami pomienionego pisemka bydgoskiego rodzonego braciszka niemieckiéj *Gazety poznańskiej*. Owa niby korespondencya warszawska nie zadziwiła nas w *Bromb. Woch.*, bo to jest dalszym ciągiem polityki Baerensprunga i jego spólników, lecz *Donau Zeitung* która miewa *Czas* pod ręką nie potrzebowała tak długo czekać by umyślnie fałszowane jego doniesienia powtarzać, mogąc je mieć w ich prawdziwéj postaci daleko wcześniéj. Mniemana ta korespondencya obiegająca dziś wszystkie dzienniki niemieckie jest utworem tego rodzaju jak korespondencye z nad granicy polskiéj w *Gazecie augsburgskiéj*: składały się na nią wiadomość czerpana z innych dzienników, nieznajomość stosunków, głupota i złośliwość. Korespondencya ta mówi bowiem, że osoby które zamiast na pogrzeb, poszły na muzykę, wystawione były na obelgi a nawet osobiste napaści, że zamknięto ogródek gdzie grała muzyka, że władze musiały chwycić się środków ostrożności, aby zapobiedz ulicznym zajściom, że powiększono straże, a gdzie zaszły jakie uliczne nocną porą excessa, chwytano winnych i osadzano w cytadelli. Śledztwo wykazało rozgałęziony spisek. (*Gazeta Szląska* dodała była nadto, że na jego czele stoi Mierosławski). Czy *Donau Ztg* niemogła była zasięgnąć w Warszawie pewnych wiadomości, i czy jej nie znana polityka pism niemieckich wydawanych w W. Księstwie Poznańskiém?

Anglia.

W d. 10 b. m. zażądał w Izbie wyższej były poseł królowej w Stambule lord Stratford de Redclife wyjaśnień w przedmiocie świeżo zaszłych rzezi w Syryi. Odpowiedź lorda Wodehouse podsekretarza stanu, potwierdza, że równocześnie udały się okręty angielskie i francuskie pod Beyrut, nie mówi jednakże, czy to nastąpiło w skutku porozumienia się obu rządów. Z wyjaśnień lorda Wodehouse, pokazuje się również, że gabinet angielski nieotrzymał dotąd od gabinetu tuileryjskiego zawiadomienia, czyli tenże zamierza pośredniczyć w Syryi, w razie gdyby rząd ottomański niebył w stanie skutecznej dać opieki ludności chrześciańskiej przeciw fanatyzmowi nieprzyjaciół. Wyjmujemy z *Sun* szczegóły dotyczące téj sprawy o których na posiedzeniu była mowa.

„Lord Stratford de Redclife. Mam się zapytać rządu o szczegóły rzezi zaszłych w innéj części świata. Kraj będący teatrem tych rzezi, z powodu górzystości swej, ułatwia na pół cywilizowanym pokoleniom, które go zamieszkują, tego rodzaju bezprawia. Chciałbym wiedzieć czy rząd otrzymał wyjaśnienia jakie o tych wypadkach, lub czy ma powody mniemać, że rząd turecki niedopełnił całkiem obowiązków swych w obec tego co się wydarzyło w owej części jego posiadłości. Przykroby mi było czynić rządowi temu najmniejszy zarzut, lecz zarazem niepodobna mi taić, że są ważne powody podejrzywania jego udziału w tych nieszczęsnych zajściach. Pragnę przeto dowiedzieć się jakie i kiedy rząd otrzymał w tym przedmiocie wiadomości, oraz czy zamierza przedłożyć izbie tekst owych doniesień, pragnę również otrzymać wyjaśnienie, czy rząd zawiadomiony jest, że rząd francuski oświadczył gotowość swą pośredniczenia gdyby Porta działać niechciała.

„Lord Wodehouse. Z boleścią przychodzi mi potwierdzić, że zaszły owe smutne wypadki. Zdaje się że nie sami Druzowie zasycili dziedziczną swą nienawiść przeciw Maronitom; wielu Mahometanów zamieszkujących równiny, połączyło się z niemi. Władze tureckie nie użyły jakby się zdawało dosyć energicznych środków, aby przytłumić bezprawia i że wojsko tureckie nietylko nic nieuczyniło, aby wstrzymać zaciekłe hordy, lecz że nie pomagali bynajmniej do ucieczki chrześcianom. Jedyną wymówką władz tureckich jest ich bezsilność. Oficerowie sultana nie mają dostatecznej siły wojskowej, ogołoceni są z wszelkich zasobów, z wszelkiej powagi i gdyby nawet chcieli niemogliby przywrócić porządku. Posłowie różnych mocarstw poczynili stosowne kroki jak tylko wypadki te doszły do ich wiadomości, zakomunikowali się z konsulami na Libanie, polecili im udać się do paszy i czynić co tylko można, aby tenże użył energicznych środków do przytłumienia bezprawiów.

„Rząd francuski, lecz bynajmniej nie nasz, otrzymał wiadomość, że Fuad pasza wysłał komisarza i silny oddział wojska, który jak się spodziewać trzeba, zdoła przywrócić porządek. Ostatnia depesza konsula angielskiego potwierdza, że władze tureckie wielką okazały apatyę i spodziewa się różniąc się w tym punkcie z innymi konsulami, że Damaszk jest w stanie bronienia się i że okropności które krwią zbroczyły inne miasta, nie dotkną go.

„Szlachetny moj przyjaciel zapytał, czy papiery dotyczące tej sprawy złożone będą w biórze Izby. Niezaradziwszy się kolegi mego będącego na czele wydziału, niemogę dać stanowczej odpowiedzi, lecz sądzę, że nic temu nie stanie na przeszkodzie. Szlachetny lord zapytał również jakie środki przedsięwziął rząd królowej. Po otrzymaniu wiadomości dany został rozkaz admirałowi Martin, aby się z eskadrą swoją udał ku brzegom Syryi i przedsięwziął wraz z konsulem wszelkie potrzebne kroki do przywrócenia spokojności i bezpieczeństwa chrześcian. Okręty wojenne francuskie wysłane do Syryi; mniemam że się przy brzegach znajduje również kilka okrętów rosyjskich. Rząd Jéj K. Mości jest w téj chwili w komunikacyi ze wszystkiemi mocarstwami europejskiemi, a mianowicie z Prusami, Rosyą, Austryą i Francyą, aby użyć wszelkich środków, jakie za potrzebne uznane będą. Co się tyczy depeszy przesłanej przez p. Thouvenela do Porty i w której tenże miał zawiadomić rząd turecki, że rząd francuski będzie zmuszony obrać środki energiczne, niewiadomo mi czy taka depesza wyprawioną została z Paryża, wiem tylko że wszystkie mocarstwa lękają się powtórzenia podobnych okropności. Rząd królowej zwróci jak największą baczność na tę ważną sprawę, ważną nietylko z powodu reszty ludności, lecz nadto z powodu smutnego położenia 20,000 kobiet i dzieci, które się błąkają w górach bez dachu i żywności.

„Co się tyczy państwa ottomańskiego, wysłała Porta komisyę śledczą, a posłowie wielkich mocarstw czekać będą na jéj raport, zanim nowe przedsięwezmą kroki.

Lord Brougham. Smutna ważność téj sprawy każe mi wierzyć, że szlachetny mój przyjaciel zbyt dobrze zawiadomiony jest o rozmiarach rzezi i wszelakich popełnionych okrucieństw. Sądzę, że rząd turecki więcéj ma sobie do wyrzucenia niż samą słabość.

— *Times* w nowym artykule poświęconym sprawie tureckiéj mówi, że rządy francuski i angielski pragną, aby sama Turcya położyła tamę bezprawiom jakie się w posiadłościach jéj wydarzyły i przedsięwzięła stanowcze środki dla zapobieżenia powrotowi podobnych wypadków. Dziennik ten nie ufa władzom tureckim i mniema, że jeżeli Anglia nie użyje wpływu jaki wywiera na Portę, aby uznała prawa chrześcian i stawała w obronie ich osób i ich majątków, działanie Porty wiele pozostawi do życzenia.

Times twierdzi, że Turcy licząc na opiekę w każdym razie Anglii przeciw Francyi i Rosyi, niedadzą żadnéj rękojmi zabezpieczenia powrotowi tego rodzaju wypadków, jeżeli Anglia nie będzie na nich działała groźbą. Rzezie z kolei wybuchły w Jeddah, w Kandyi, na Libanie, a któż zaręczy czy nie wybuchną w Damaszku, w Jeruzalem, w Azyi mniejszéj. *Times* jest zdania, że te bezprawia s

skutkiem obojętności Porty, a rząd turecki, który dzięki orężowi i dyplomacyi angielskiéj scentralizował władzę państwa i pobiera bez trudności podatki w miejscach dziś zagrożonych, byłby mógł łatwo, gdyby chciał powstrzymać Druzów.

Dziennik ten żałuje, że Anglii nie reprezentuje w téj chwili w Stambule lord Stratford de Redcliffe, którego wpływ był znany na władze tureckie. Trzeba mówi on, aby Turcya zmuszoną była ukarać sama przestępców, co jéj trudnem być niepowinno, gdyż Druzowie nie są ludem tak potężnym, którzyby się był odważył działać tak jak działał, gdyby nie był liczył na sprzyjanie Turcyi.

Włochy.

Bieg rzeczy w Neapolu aż do 17go tm. tak malują listy z téj stolicy zamieszczone w *Opinione, Unione, Pays, La Patrie* i w innych dziennikach francuskich, których tu w całości zamieścić niemamy miejsca, lecz z których wyjęte wiadomości zestawiemy w jeden obraz.

Reorganizacyę całéj machiny rządowéj stosownie do ogłoszonéj konstytucyi, stara się przeprowadzać szybko ministeryum neapolitańskie, i żaden dzień niemija bez jakiego ważnego kroku w tym względzie. Równocześnie z wydawaniem dekretów i rozporządzeń dla wykonania konstytucyi zmierzających, stara się gabinet oczyścić wszystkie władze z ludzi dawnego systemu. „Energia w przeprowadzeniu zasady — pisze korespondent — aby niepozostał w kołach rządowych żaden żywioł pasożytny dawnego systemu, jest dobrą wróżbą dla przyszłości i czyni zaszczyt ministrom. Zmienili oni prawie wszystkich intendentów czyli zarządzców prowincyj, a tacy panowie jak Mandarini, Sabatelli, Sozi-Caraffa, Dommarato, ustąpili z swych posad. Odpędzili także wszystkich urzędników dawnéj policyi, a wielu pod sąd oddano z dowodu oskarżeń wniesionych przez niesłusznie więzionych i rabowanych. Lecz czynność ta, któréj powód jest w licznych dekretach destytucyi urzędników, ogłoszonych w ostatnich numerach dziennika urzędowego, niemoże być tak szybko przeprowadzona, jak sobie życzy naród, a ona tylko dać może rękojmię krajowi iż otworzyła się dla niego nowa era pomyślności. Nieidzie tu o odnowienie i świeże odmalowanie całéj machiny rządowéj, lecz musi być ta spruchniała budowa zburzoną, a inna postawiona na zasadach sprawiedliwości, wolności i porządku. Każdy krok wsteczny byłby zgubą dynastyi. Tę prawdę pojmuje gabinet Spinellego i chce, jak się zdaje, spełnić do końca swe posłannictwo odrodzenia Włoch południowych.“ Lecz korespondent do *La Presse* donosi, iż „naród ciągle z nieufnością przyjmuje te rozporządzenia i zmiany, wiedząc, że one tylko wymuszone zostały na królu, który im w głębi duszy jest przeciwny, i ustąpił jedynie okolicznościom, a ustąpił może chwilowo.“ Korespondent półurzędowéj *La Patrie* chwali dyplomacye szczególniéj francuską, która daje poparcie gabinetowi neapolitańskiemu w jego trudnem położeniu i w przeprowadzeniu reform. Tenżesam korespondent pisze daléj: „Rząd zarzucany jest skargami na urzędników dawnych. Między innymi drukarz Brutto zaskarżył margrabiego Ajossa dawnego dyrektora policyi, iż tenże bez słusznego powodu kazał zamknąć jego drukarnią; prefekt policyi Governo pociągniony jest do odpowiedzialności sądowéj, iż w więzieniu Santa Maria Apparante trzymał i głodził dwie osoby nieprowadząc z nimi żadnego śledztwa; komisarze policyi Espagnalis, Morbillo i Merindo siedzą w więzieniu del Viccario, gdyż przeciwko nim mnóstwo skarg zaniesiono; przeciwko osławionemu komisarzowi policyi, Campagna wytoczono w jednym dniu 15 procesów o nadużycia, a prócz sądowego badania, nowy prefekt policyi Romano kazał prowadzić śledztwo policyjne w celu wykrycia nadużyć a nawet zbrodni Campagna; komisarz policyi Manetta i syn jego podejrzani o napaść na posła francuskiego bar. Breniera, uwięzieni zostali na wyspie Ischia, przywiezieni do Neapolu a z portu odprowadzeni do więzienia pod zasłoną 50 żandarmów. Wiele znakomitych osób z partyi konstytucyjnéj czyniło starania u posłów francuskiego, angielskiego i sardyńskiego, ażeby ich pośrednictwo wyjednało u rządu zupełne **rozwiązanie najemnych pułków z cudzoziemskich żołnierzy** złożonych, a utworzenie dostatecznéj gwardyi narodowéj, gdyż liczba jaką utworzyć zamierzają, np. 5000 w Neapolu mającem 500,000 ludności, nie daje dostatecznéj rękojmi systemowi konstytucyjnemu“. „Rozpuszczenie wojsk cudzoziemskich w Neapolu—pisze korespondent do *La Presse*—oto główne dziś żądanie stronnictwa konstytucyjnego, podczas gdy ministrowie wszelkiemi sposobami chcą uwagę narodu odwrócić od tego żądania na inne przedmioty, wiedząc, iż król się nie zgodzi na to rozwiązanie pułków cudzoziemskich. Dla tego popierają procesa przeciwko urzędnikom dawnego systemu i robią z tego wielki hałas. Dlatego wydają codziennie po 20 rozmaitych dekretów; lecz z drugiéj strony, właśnie dlatego partya konstytucyjna z niedowierzaniem na koncesye patrzy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca. Pojutrze we środę przypada dziesięcioletnia rocznica pożaru, który znaczną część miasta naszego w gruzy zamienił. W dniu tym odprawionem będzie z funduszu na ten cel przez byłą Radę miejską ustanowionego doroczne nabożeństwo w kościele N. P. Maryi o godzinie 9éj rano, na uproszenie Najwyższego, aby nadal od podobnych klęsk miasto tutejsze chronił. Władze miejskie i korporacye znajdować się będą na tem nabożeństwie. Z dniem tym również zamknięte będą podania do Magistratu o udział w pozostałym funduszu składkowym na pogorzelców, a który zatrzymanym został dla zabezpieczenia procentów od pożyczki skarbowéj udzielonéj miastu na odbudowanie się. Tak więc upłynie z dniem 15 lipca dziesięcioletni okres od owego pożaru, w ciągu którego nie wszystkie jeszcze zewnętrzne ślady ówczesnego zniszczenia zatarły się. Nie mówimy tu o tych szkodach i stratach, których nic już zwrócić i wynagrodzić nie zdoła, o tych zabytkach i pamiątkach, które na zawsze zginęły, lecz o zewnętrznéj postaci ulic pogorzelą dotkniętych. Kościół Dominikański nie prędko jeszcze stanie w murach swoich, lubo robota około odbudowania jego jakkolwiek zwolna, wciąż jednak postępuje. Kościół Franciszkański zaczyna się nawet wewnątrz przystrajać w ołtarze, i znaczna już część wielkiego ołtarza z kamienia pinczowskiego w rzeźbie gotyckiéj stanęła, a inne części jego wykończają się w pracowni rzeźbiarskiéj p. Stelika. Inny ołtarz z dębowego drzewa, również gotyckiéj struktury, zaczęty od dawna nakładem prywatnym, oczekuje po długiéj przerwie wykończenia. Budynek rządowy, zkąd pierwszy ogień w dniu pożaru, wiatrem na miasto poniesiony został, dolne młyny królewskie, nietknięty dotąd, stoi ruiną. Pałac biskupów krakowskich pokryty tylko dachem, by daléj nie niszczał, czeka chyba nowego biskupa osierocony od lat tylu będąc — oby znalazł drugiego Woronicza! Na ubocznych ulicach tu i owdzie jeszcze stoją ruiny po pożarze, w ostatnich jednak czasach zaczęto lub nawet pokończono kilka nowo odbudowanych domów na ulicach Franciszkańskiéj, Gołębiéj i Brackiéj. Kleparz przedstawia jeszcze pustkowie, w szeregu spalonych domów jeden tylko w tym roku rozpoczęty. A za Nową Bramą niemasz już i śladu domków, którym ogień przyspieszył koniec od dawna zadekretowany planem upiększenia miasta. Gruzy ich fundamentów zasypano warstwą ziemi, zasiano trawą, i młode drzewka rzędem ścieżek wysadzone, gdy się za lat kilka rozrosną, wyrugują nawet z pamięci naszéj, że tu stała osobna dzielnica przedmieścia.

— Od p. J. Łepkowskiego odbieramy list następujący:

Przypomniana (w 160 Nrze „Czasu“) 450ta rocznica bitwy pod Grunwaldem, przywiodła mi na pamięć: zaniedbany teraz kościelny obyczaj, obchodzenia dnia tego procesyami ze wszystkich parafij krakowskich do kościoła św. Jadwigi na Stradomiu; gdzie uroczystem nabożeństwem odnawiano rok rocznie tryumf króla Jagiełły.

Kościół św. Jadwigi zaczął budować Kazimierz W. kładąc nań fundamenta w r. 1351, Elżbieta siostra jego (zaślubiona Karolowi andegaweńskiemu królowi węgierskiemu) sprowadziła do téj świątyni z Miechowa stróżów grobu Chrystusa Pana — oni budowanie ukończyli, a po zburzeniu kościoła przez Szwedów ponownie go odbudowali; tak, że r. 1674 X. biskup Tomasz Oborski poświęcone ołtarze znów na służbę bożą zakonnikom oddał.

Szlachta w Rzeczypospolitéj wypracowana a uboga, miała obok kościoła szpital „królewskim“ zwany; którego fundusze odziedziczyło podobno krakowskie Towarzystwo Dobroczynności. Bożogrobcy pełnili przy kościele i parafialne obowiązki, posługując mieszkańcom przedmieścia Stradomia; zwłaszcza w razach gdy zamykano bramę grodzką, a dla Chrztu św. lub wijatyku nie można się było dostać do miasta. Około r. 1796 klasztor i szpital na dom celny przemurowano; a kościół dotąd istnieje w środku gmachu jako skład towarów. Niektóre ztąd pamiątki oglądamy w skarbcu katedry, np. kielich św. Jadwigi. Do któréj zaś parafii przeniesione zostały fundusze na nabożeństwa, nie wiemy. Dobrze by było postarać się o bliższe szczegóły w téj sprawie; który bowiem kościół posiada dziś uposażenie supremowanego, w tym odprawia się zapewne odpustem nadane nabożeństwo na pamiątkę grunwaldzkiéj bitwy, choć procesyi zaniechano.

Zwycięstwo Jagiełły przeważyło losy Polski — nie szło tam bowiem (jak mówi X. Łętowski w „Katedrze na Wawelu“) o michałowską ziemię, ale Bóg rozstrzygał: czy nam być Komturami lub narodem. Ten wypadek dziejowy oczekuje osobnéj monografii; a nie znam piękniejszego tematu do obrazu, nad chwilę: gdy po stoczonéj już bitwie, z pola zasłanego trupami czterdziestu tysięcy Krzyżaków ruszył nasz obóz o ćwierć mili dalej — znużony król położył się pod krzakiem bzu, na posłaniu z liści klonu i jaworu — Oleśnicki został przy nim na straży, z ową lancą w ręku w obronie Jagiełły złamaną. Podnosi się kurzawa w dali — coraz nowych jeńców prowadzą — a na skinienie Zbigniewa, w milczeniu stoją spętane przy naszych koniach dumne komtury — cisza... bo śpi król zwycięski.

Pomnik Władysława Jagiełły, erekcyjna tablica z bursy Jeruzalem wystawiająca Oleśnickiego, oraz znakomite dzieła: Karola Szajnochy („Jadwiga i Jagiełło“) a Maurycego hr. Dzieduszyckiego („Zbigniew Oleśnicki“) dostarczą szczegółów do obrazu takiego. (Znaczenie i ważność bitwy grundwaldskiej wskazaliśmy przypominając w ostatnim numerze dziennika naszego rocznicę tejże bitwy, stoczonéj 15go lipca 1410 r. Do dokładnego wojskowego nawet opisu téj bitwy znajduje się mnóstwo materyałów w kronikach polskich, krzyżackich i niemieckich, gdyż ze wszystkich bojów w owym wieku przez Polaków stoczonych, jest to najszczegółowiéj opisana bitwa. P. R. Cz.).

— Donoszą z Zakopanego pod d. 13 b. m., że w Tatrach spadł 4go b. m. tak wielki śnieg, iż musiano bydło i owce spędzić do wsi i trzymać jak wśród zimy w zamknięciu, po mieszkaniach zabierano się palić w piecach. Śniegu tego było na łokieć wysoko i dopiero 11go deszcz go spłukał do szczętu. Podobnież padał o tym czasie śnieg na Bukowinie w górach i w Niemczech w Harzu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 14 lipca. Dzisiejszy *Constitutionnel* w artykule z podpisem Grandguillota protestuje przeciw pogłoskom mówiącym o zamiarze Francyi rozszerzenia granic swoich.

Londyn 14 lipca. Anglia i Francya umówiły się wstrzymać od bezpośredniego wdawania się w Syryi. Na przypadek jednak, gdyby Porta nie była w stanie powstrzymać dalszych, mordów, admirałowie francuski i angielski na brzegach Syryi odebrali jednobrzmiące instrukcye, aby w razie dalszych rzezi wysadzili wojsko w Bejrucie.

Londyn 14 lipca. Na posiedzeniu Izby niższéj w zeszłéj nocy rzekł lord John Russell, że Anglia przystała na konferencye, Prusy zaś i Austrya jeszcze nie są zdecydowane. Rząd nie wie jeszcze jaka jest odpowiedź państw innych. Nie umówiono się dotąd co do podstawy konferencyi. Raporta otrzymane nie potwierdzają, aby Cesarz Napoleon miał był w Villafranca ofiarować Austryi zwrot Lombardyi.

Palermo 8go lipca. Lafarina został w nocy z 7go na 8 t. m. uwięziony i na rozkaz Garibaldego zmuszony do natychmiastowego opuszczenia wyspy. Jak tylko ministrowie sycylijscy dowiedzieli się o tem, podali się do dymisyi, która została przyjętą. Inne władze poszły za przykładem ministrów.

Palermo 9 lipca. Przed Mesyną zaszła uporczywa utarczka między forpocztami sycylijskiemi i wojsk królewskich (w którym dniu?) Cosenz przyprowadził (do Palerma) 57 dział.

Palermo 13 lipca. Korweta neapolitańska parowa „Veloce“ o 6 działach przeszła do Garibaldego i przybyła do tutejszego portu; ludność przyjęła ją z wielką radością, kapitan dowodzący tą fregatą zowie się Vacca. Medici wydał trzy odezwy: do mieszkańców Mesyny, do wojsk neapolitańskich i do wojsk swoich.

Palermo 13 lipca. W świeżo przez Garibaldego złożonym gabinecie, zasiedli Interdanato, Amari (autor historyi włoskiej) i Amante.

Neapol 13 lipca. Kilku osobom mającym udział w dawnym rządzie powierzone zostały wysokie stanowiska. Pianeli dowodzi w cytadeli. Między wojskami królewkiemi miały zajść jakieś niespokojności, przyczem 12 żołnierzy raniono.

Neapol 11 lipca. Zupełna tu panuje spokojność.

Rzym 10 lipca. W mieście Todi w Umbryi były rozruchy, lecz spokojność znowu przywrócono.

Turyn 13 lipca. Kamarylla ma jeszcze wpływ na króla neap., i kilka z niéj osób jest przy jego boku. Mieszkańcy Sycylijscy niepokoją się iż z Neapolu wysyłają ciągle wojska do Sycylii. Między załogą w Neapolu wybuchł rozruch; jedni żołnierze wołali: niech żyje Ludwik Iszy, drudzy niech żyje Franciszek IIgi. (Ludwik książe Trani jest bratem dzisiaj panującego króla; królowa-wdowa, druga żona Ferdynanda II a matka ks. Ludwika, pragnęła aby on panował z pominięciem starszego Franciszka, który, jak wiadomo, jest synem Ferdynanda z pierwszéj żony księżniczki sabaudzkiéj. P. R. Cz.)

Turyn 14 lipca. Hr. Cavour miewa częste narady z posłem francuskim, tudzież z p. Canofari; zdaje się, że propozycza przymierza z Neapolem została przyjętą. Wielkie sprawiło wrażenie, że Nuncyusz papiezki pierwszym był który złożył królowi neapolitańskiemu powinszowania z powodu nadania konstytucyi. Z Genui wyjechało 56 wychodźców z powrotem do Neapolu. *Unione* donosi: Piemont przystał na warunki przymierza podane przez Neapol. Pułki cudzoziemskie w Neapolu mają być zwinięte; domyślają się, że takowe wejdą do słuźby papiezkiéj.

Marsylia 14 lipca. Przypłynął tu parowiec z Egiptu i przywiół listy z Aleksandryi z 6go t. m., które donoszą, że mordy, pożary i rabunki trwają jeszcze w paszaliku bejruckim.

Świat polityczny zwraca dzisiaj swe oczy równocześnie na dwie sprawy: **włoską i wschodnią**; w jakkolwiek pierwsza, będąc w pełnym biegu, bardzo zajmuje, jednak druga pociąga także silnie uwagę, gdyż wszystkie oznaki każą się spodziewać bliskiego jéj rozwiązania, które dotyka wielu spaw i interesów europejskich i większe jeszcze przepiany pociągnąć za sobą może. Obie, chociaż bardzo odmienne, mają wspólny łącznik w dążeniu ukształtowania państw na podstawie narodowości i woli ludności. Wskażemy tu kilka ostatnich wypadków tyczących się pierwszej, a następnie drugiej sprawy.

W Sycylii ważne zaszły zdarzenia, będące wskazówkami dalszych działań Garibaldego na politycznem i wojennem polu. Uwięzienie na rozkaz Garibaldego w d. 7 tm. i wydalenie z Sycylii p. Lafarina który jest rodem z téj wyspy, a który posłany tam przez Cavoura, przedstawiał politykę piemontską i chciał, jak się zdaje, aby teraz ograniczono działanie na Sycylii przyłączając ją do królestwa sardyńskiego i zgadzając się, może chwilowo, na konfederacyę państw włoskich, którą ciągle popiera Francya, — uwięzienie to Lafariny, powtarzamy, okazuje, iż Garibaldi zamierzył iść daléj i dążyć natychmiast do urzeczywistnienia unii. Wstrzymamy się tu na dzisiaj od bliższego ocenienia tego kroku Garibaldego; zwróciwszy tylko uwagę, że w skutku tego postąpienia podał się do dymisyi cały gabinet sycylijski, a dodamy, że gabinet ten składał się z sycylian i reprezentował dążenia większéj części mieszkańców chcącéj natychmiastowego przyłączenia Sycylii do Piemontu, aby z pod rządu tymczasowego przejść pod rząd stały króla Wiktora Emanuela. Powiemy także że chociaż Garibaldi dał wielekrotnie dowody wielkiéj dzielności i energii, polityczną jednak bystrość większą posiadać zdaje się Cavour i kierunek jego pewniejszy. W każdym razie rozdział między Garibaldim a Cavourem, jeżeli istotnie zaszedł, niemoże przynieść pożytku sprawie włoskiéj. Ostatnia depesza donosi, że Garibaldi sformował już nowe ministeryum.

Co się tyczy działań wojennych, wojska sycylijskie w znacznych już siłach stoją niedaleko od Mesyny przy Barcelonie, pod dowództwem jenerała Medici. Jenerał ten wyruszywszy na czele znacznego oddziału z pod Barcelony, wykonał dwa rozpoznania stanowisk wojska królewskiego pod Mesyną i pod Milazzo, leżącem o kilka mil na północ od Mesyny. W czasie tych rozpoznań zaszła jakaś utarczka na forpocztach, o któréj to jednak potyczce nie mamy żadnéj bliższéj wiadomości oznaczającéj jej miejsce, dzień i rozmiar. Według ostatnich wiadomości, Medici ma zamiar uderzyć naprzód na Milazzo; jest to miasto ufortyfikowane, 10,000 ludności mające, a leżące na na półwyspie przy północno zachodnim narożniku Sycylii; opanowane Milazzo dałoby wojskom sycylijskim bardzo wygodne stanowisko do dalszego działania przeciwko stałemu lądowi neapolitańskiemu. Garibaldi jeszcze 11go t. m. zostawał w Palermo zatrzymywany tam przeformowaniem rządu i gabinetu, a zapewne przed jego przybyciem do obozu, wojska powstańcze nie przedsięwezmą żadnego stanowczego kroku. Jeżeli w istocie Garibaldi postanowił uderzyć na Mesynę, demoralizacya wojsk królewskich tam stojących musi być bardzo wielka a prawdziwe wiadomości mówiące o ciągłém przechodzeniu żołnierzy, nawet całych oddziałów neapolitańskich do powstańców. Przejście do powstania statku wojennego „Veloce“, jakkolwiek w sobie fakt nie wielki, jest ważnym, okazując ducha marynarki neapolitańskiéj, któréj zresztą usposobienie ocenić było można przy jej działaniu w czasie wylądowania Garibaldego w Marsali i przy ciągłém przybywaniu nowych oddziałów powstańczych do Sycylii, z których żadnego nie schwytały okręty neapolitańskie, chociaż nieustannie po morzu krążą. W dwa dni po wylądowaniu pułkownika Cosenz w Palermie na czele 2000 ludzi i 57 dział, nowy oddział 1500 ochotników wsiadł 10go t. m. na okręty w Genui i płynie do Palerma.

Położenie rzeczy w Neapolu wyżéj przedstawiamy, (patrz „Włochy“) a tu dodać tylko możemy, że według depeszy z 10go t. m. miały w téj stolicy zajść jakieś niespokojności, o których jednak depesza z 11go t. m. nic nie wie, twierdząc przeciwnie, że w Neapolu ciągły panuje spokój.

Wzburzenie umysłów w państwie rzymskiém objawia się rozruchami wybuchającemi po prowincyach szczególniéj wzdłuż granicy toskańskiéj i romańskiéj. Wieści z Rzymu utrzymują ciągle, że Papież zamierza przez *motu proprio* nadać konstytucyę, a na potwierdzenie tych wieści przytaczają fakt, iż pierwszy nuncyusz winszował królowi neapolitańskiemu, że zmienił system i zaprowadził konstytucyę.

Co do sprawy **wschodniéj**, za jednę z oznak, iż sprawa ta mimo wszelkich usiłowań aby ją odroczyć, zbliża się coraz bardziéj ku swemu rozwiązaniu, niech nam wolno będzie uważać i to, że nawet Anglia zaczyna objawiać swe powątpiewanie w możebność utrzymania Turcyi, widzi potrzebę wmięszania się w jéj sprawy wewnętrzne. Może nadchodzi owa chwila zupełnéj przemiany polityki angielskiéj względem Turcyi, chwila przewidywana przez długoletniego reprezentata téi polityki, lorda Redcliffa, który gdy przed kilku laty wracał do Anglii przez Ateny, powiedział tam, że jak tylko Anglia przekona się o niemożebności utrzymania Turcyi, stanie się przedewszystkiem hellenistą, to jest będzie starać się wszelkiemi siłami o postawienie w miejsce Turcyi państwa grecko-bizantyńskiego w Carogrodzie. Spodziewać się należy, że wówczas i dążenia Serbów, Bołgarów, Bośniaków, Czarnogórców i Rumunów do utworzenia niepodległyh państw południowo-słowiańskiego i rumuńskiego, otrzymają urzeczywistnienie, w każdym razie nie ma wątpliwości, iż dążenia te silnie wystąpią. Co się tyczy interwencyi w Syryi, ostatnie wiadomości utrzymują, że Francya z Anglią porozumiały się w tym względzie i obie zgromadziły już floty przy brzegach syryjskich, aby czynnem wystąpieniem przywrócić porządek w Syryi i zabezpieczyć tam spokój chrześcianom. Wiemy dobrze, iż pod tym względem główna zasługa należy się Francyi.

Aby wyjaśnić depeszę londyńską z 14go, która mówi, że się nie potwierdza, aby Cesarz Napoleon miał był w Villafranca ofiarować Austryi zwrot Lombardyi, potrzeba przytoczyć jeden ustęp z posiedzenia Izby niższéj angielskiéj w nocy 12go b. m. Sprawozdanie o tém posiedzeniu telegrafowane mówi: Sir Robert Peel żądając przedłożenia Izbie depesz tyczących się „niebezpieczeństwa wcielenia Sycylii do Piemontu“, dla tego szczególniéj oświadczał się przeciw temu wcieleniu, iż król Wiktor Emanuel jest tylko narzędziem w ręku Cesarza Napoleona. Spodziewać się należy, dodał on, że Europa bronić będzie niezależności Sycylii. Po znanéj odpowiedzi na to lorda Russella, który mówił, iż każdemu narodowi wolno sobie taki obrać rząd jaki zechce, p. Kinglake zabrał głos i utrzymywał, że Cesarz Napoleon chce użyć sprawy włoskiéj przeciwko Niemcom; Cesarz ofiarował Austryi w Villafranca zwrot Lombardyi jeżeli mu Cesarz Franciszek Józef dopomoże do opanowania krajów nadreńskich, lecz ten ostatni wręcz temu odmówił. Wniosek Peela odrzucony wreszcie został.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Londyn 16 lipca. Dzisiejszy *Times* w depeszy z Neapolu z dnia 14go b. m. zapewnia, że będzie natychmiast utworzone silne ministeryum, które wprowadzi w wykonanie system konstytucyjny w najrozleglejszym duchu.

Paryż 16 lipca. Dwa okręty neapolitańskie, które przeszły na stronę Garibaldego, mają to być okręty kupieckie.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 16 lipca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	358	356
Ruble obrączkowe agio.	107	106
Talary pruskie za 150 złr. now.	79¼	78½
Srebro nowe . . . . złr.	127	126
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	5 94	5 86
„ austryackie. . . . . „	6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	85 —	84⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . „	72 25	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . „	80 —	79 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 50% „	137½	136
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¾	99
Wiedeń 16 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	35
Hamburg 100 Marków	95	75
Londyn 10 ₤.	126	25
Paryż 100 franków	50	40
Dukat	6	3½
5% Metaliki	70	40
„ na walutę austr.	66	50
4½% „	62	50
4% „	55	25
3% „		—
Losy z roku 1834.		—
„ „ 1839.	127	75
„ „ 1854.	95	75
„ „ 1860	96	15
„ Kredytu ruchomego	106	—
Pożyczka narodowa.	80	15
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	845	—
„ kolei północnéj	1878	—
„ kredytu ruchomego	193	—
„ kolei francusko-austryackiéj	260	—
„ „ Nadcisańskiéj	126	—
„ „ galicyjskiéj Karola Ludwika . .	136	50
Lwów 12 lipca		
Dukat holenderski	6 —	5 95
„ austryacki	6 3	5 98
Półimperyał rosyjski	10 38	10 32
Rubel rosyjski	2 1	1 98
Talar pruski	1 93	1 91
Pięciozłotówka polska		—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 55	84 18
Oblig. indemn. bez kupon.	71 50	71 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 10	80 10
Warszawa 12 lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . . „	93 37	92 67
kupon	—	1 13⅓
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 97	14 95
kupon	—	— 3⅓
Wrocław 13 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅝	—
Polskie bilety bankowe	89¼	—
„ listy zastawne	88¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100½	—
„ „ „ 3½%	92⅔	—
Obligi krak.-szląsk.	77	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Wadowickiego 12 lipca.

(W. S.) Ważną dla rolnictwa i przemysłu okolicznością, jest pokazanie się żniwiarki księdza Podlaszeckiego.

Ta żniwiarka obrachowana na siłę jednego konia, nie jest niczem innem, jak tylko modelem dla mechaników. Przeczę z góry: aby w praktyce użyć się dała, albowiem ona zajmuje 6 lub najwięcéj 8 calów zboża, a zatem nie całkiem skibę, którą pług orze. Gdyby ją atoli nawet zajęła, to żęłaby na dzień dopiero tyle, ile pług zorał, to jest *mórg austryacki* *); rozumie się przy szczególnéj pilności. Do téj pracy potrzebaby:

roboty *jednego* konia, wartości *najmniéj* 1 złr. w. a. (ma się rozumieć *swojego*; nie *najętego*);

roboty *siedmiu* ludzi, wartości znów 2 złr. w. a

Zżęcie więc jednego morga kosztowałoby 3 złr. w. a.; kiedy go wszędzie za 70 centów skoszą, a za 1·25 w. a zerzną.

Ta żniwiarka winna swój rozgłos orzeczeniu p. dyrektora szkoły dublańskiéj, według którego nic do życzenia nie miało zostawać. My zaś ludzie fachu i praktyki nie widzimy tego.

Proszę każdego, by to moje twierdzenie zbił jeśli może dowodem.

*) 48 zwykłych *czworoskibnych* zagonów.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 14 do 16 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. K. Fainhaer ob. z gub. Grodzińskiéj. Ks. Franc. Kociński, Ks. Piotr Kotliński prob., Kr. Nowakowski dziekan z Poznańskiego. Jan Hlatky ob., Józef Polityński nauczyciel, Adolf Otto ck. rachm. z Bochni. Erazm Niedzielski wł. dóbr z Sledziejowic. Teofil Kaczkowski obyw. z Rzeszowa. Antoni Zdanowski b. pułk. b. wojsk pols. z Warszawy. Seweryn Humnicki, Jan Tański ob. z Królestwa. Feliks Dolański ob. z Grembowa. Antoni Sartyni ob. ze Lwowa.

Wyjechali: Jan Sadowski marszałek kamieniecki do Austryi. Jan Chwalibóg wł. dóbr, August Mali dzierż. do Galicyi. Masalski Konstanty wł. dóbr do Lelowic. Brodzki Henryk wł. dóbr z fam. do Tarnowa. Niedzielski Erazm właśc. dóbr do Sledziejowic. Jawornicki Antoni, Konstanty Rusocki wł. dóbr do Królestwa. Hlatky Jan pryw. do Bochni.

HOTEL POLSKI. Eugeniusz Hałkmnn biskup bukowiński, Konstanty Laczeskul sekret. z Czerniowic. Józef Hebdziński oficyalista z Dzikowa. Wład. Mark pleban z Czyżyk. Henryk Bogdański urz. ze Lwowa. Grzegorz Kaczkowski Dr medyc. z Wołynia. Aleksander Chojecki ob. z Królestwa. Kazimierz Alser wł. dóbr z Kęt.

HOTEL SASKI. Ks. Mateusz Tapalowic prob. z Brodów. Karol Gettwrt fabr. powozów z Białéj. Stefan Majewski urz. z Jasła. Jan Sterba Dr filoz. z Węgier. Antoni Biliński wł dóbr z żoną z Wołynia. Władysław Bełdowski ob. z Galicyi. Eustachy Czarnowski urz. z Radomia. Wład. Szczerbiński, Wincenty Niniewski wł. dóbr, Żelisław Zawadzki akademik, Józef Gosłowski bud. z żoną, Józef Kozarski, Feliks Podczaski z żoną wł. dóbr z Warszawy. Franciszek Rychlicki wł. dóbr z Wilczéj Woli. Leon Rappaport dependent ze Lwowa. Wiktor Budkiewicz właśc. dóbr z fam. z Karlsbadu. Aleksander Zborowski ck. naczelnik pow. z Kołomei. Ignacy Konstanty Riese asys. bud., Anzelm Krymiński bud., Ludwik Glatmann rz. dóbr, Zefiryn Radzimiński z synem, Stefan Bukowski z fam., Mateusz Dobiecki z żoną, Władysław Lipowski z siostrą, Natalia Dobiecka, Stanisław hr. Borkowski wł. dóbr z Królestwa.

WYKAZ DOCHODU I OBROTU

na ck. uprzywil.

Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: **28 mil.**

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	Za bilety osobowe: w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	Transp. towarów: w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Czerw. 1860	22631	46076	81	*) 508713	169599	74	215676	55
do tego od 1go stycznia do 31 Maja 1860	97992	166162	43	2403224	690647	94	856810	37
Suma . .	120623	212239	24	2911937	860247	68	1 milion 072486	92
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 28-milową), wynosił w czerwcu 1859							222610	74

*) Oprócz tego przewieziono 26,178 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 lipca 1860 r. (671-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 2,694 Str. I.] Ck. Władza obwodowa w Krakowie podaje w skutek rozporządzenia wysokiéj ck. Dyrekcyi skarbowéj z dnia 3 lipca 1860 r. L. 13,277 niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż w celu wymierzenia i przepisania podatku czynszowo-domowego na rok administracyjny 1861 w głównem mieście Krakowie i jego przedmieściach, opisy domów i fasye dochodu czynszowego z domów mieszkalnych i innych podatkowi czynszowo-domowemu podlegających przedmiotów, jako to z jatek rzeźniczych, rzezalni, łazienek, fabryk, browarów, warsztatów, młynów, składów, magazynów i t. d., niemniéj z bud do sprzedawania w domach lub przy takowych umieszczonych i z miejsc do sprzedaży przeznaczonych, ze stajen, szop, wozowni i nakoniec z podworców czynsz przynoszących, przez właścicieli lub ich upoważnionych zastępców, mają być natychmiast sporządzone, i najdaléj do 28go lipca r. b. ces. kr. Władzy obwodowéj w Głównym Rynku pod Liczbą 19 I przedłożone.

26¾ II

Jeżeli kto ten termin zaniedba, będzie do kary pieniężnéj pociągnięty, a gdyby takowa przez dni ośm nie skutkowała, tedy fasya na jego koszt przez komisyę umyślnie do tego delegowaną na miejscu sporządzoną zostanie.

Druki na fasye doręcza się równocześnie przez Magistrat urzędom miejscowym dla użytku właścicieli domów. Co do sposobu ułożenia opisów domów i fasyj dochodu czynszowego, wskazuje się na instrukcyę dla właścicieli domów pod dniem 20 czerwca 1820 r. wydaną, a przez byłą c. k. Radę Administracyjną krakowską pod dniem 10 marca 1852 r. do L. 3,306 ogłoszoną, tudzież na tutejsze coroczne obwieszczenia, a przytem osobliwie przypomina się, że pojedyncze części domów wyraźnie i czytelnie liczbami bieżącemi, dobrze przymocowanemi zgodnie z opisem domu poznaczone być muszą.

Gdy atoli wedle przepisów istniejących czynsze w ubiegłym roku czynszowym pobierane lub możliwe służyć mają za podstawę do upodatkowania na rok następujący administracyjny, a zatem do wymierzenia podatku na rok 1861, czynsze z roku 1860, przeto w fasyach na rok administracyjny 1861 złożyć się mających sumiennie podać należy dochód czynszowy istotny lub możebny za czas od 1go października 1859 r. do końca wrzesnia 1860 r., a to nietylko w kwotach kwartalnych, lecz także w kwocie na cały rok przypadającéj tak z każdego przez wynajęcie lub w inny sposób użytkowanego pomieszkania, jak z pojedynczych azęści domu. Podaną ilość dochodu czynszowego każda strona najmująca własnoręcznie stwierdzić powinna, a to jak odpowiednia rubryka blankietów na fasye wskazuje, przez oznaczenie płaconego czynszu literami i podpisem, inaczéj fasye nie będą przyjęte.

Na fasyach mają być jeszcze stare i nowe numera domów umieszczone, tak jak są na tabliczkach wyrażone, a czynsze mają być w austryackiéj walucie wyrachowane.

Ponieważ zaś czynsze lub wartość czynszowa bez względu na opróżnienie mieszkań podane być winny, gdyż strącenie z podatku za czas opróżnienia lokalu, w skutek doniesień we właściwym czasie uczynionych osobno następuje, przeto zwraca się znów uwagę właścicieli domów w własnym ich interesie, aby o opróżnieniu mieszkań w ciągu dni czternastu od dnia opróżnienia mieszkania rachując, jak niemniéj o nowem wynajęciu mieszkania opróżnionego, lub zajęciu tegoż na własny użytek w ciągu dni czternastu, podaniem bezstęplowem donosili, albowiem gdy doniesienie o opróżnieniu zapóźno uczynionem będzie, odpisanie podatku czynszowego tylko od dnia wniesionego podania nastąpi, jeżeli zaś doniesienie o opróżnieniu lub wynajęciu albo innym użytku, całkiem zaniedbanem zostanie, potrącenie podatku czynszowego wcale miejsca mieć nie będzie.

W końcu przypomina się, jeżeli właściciel domu nie sam fasyą sporządza i podpisuje, lecz takową przez kogo innego ułożyć i podpisać daje, natenczas zastępca jego, do ułożenia, podpisania i przedłożenia tejże fasyi umyślnie upoważnionym być winien, i pisemne pełnomocnictwo w tym celu mu udzielone do fasyi załączyć musi, inaczéj ta odrzuconą będzie. (672-2-3)

Kraków dnia 8 lipca 1860 r.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	327''' 53	+17'6	68	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	28 46	13 0	92	„	„		+11'9	+20'1
15	6	29 22	11 4	86	zach.-półn. słaby	„			
	2	29 69	+18 4	60	zachodni słaby	„			
	10	30 21	15 0	83	„	„		11 0	+21'7
16	6	30 20	14 1	86	wschod.-półn. „	„	mgła		

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.

W Drukarni „CZASU."